

*Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.*  
(Mt 6,6)

*Nuże więc, słaby człeczyno, oderwij się nieco od swych zajęć, schroń się na chwilę przed naporem twych burzliwych myśli. Odrzuć teraz przytłaczające [cię] niepokoje i odłóż na później wyczerpujące cię troski. Zajmij się nieco Bogiem i spocznij w nim na chwilę. „Wejdź do izdebki” twego umysłu, wyrzuć [z niej] wszystko oprócz Boga, szukaj go. Mów teraz, całe serce moje mów teraz do Boga: Szukam oblicza twego, oblicza, o Panie, poszukuję.*  
(Św. Anzelm z Canterbury)

**STACJA V: SZYMON Z CYRENY POMAGA NIEŚĆ KRZYŻ PANU JEZUSOWI  
– NA GODZINĘ ROZMYŚLANIA  
MĘKI NASZEGO PANA I ZBAWICIELA JEZUSA CHRYSOSTUSA  
02.04.2020 R.**

**CZEŚĆ WSTĘPNA:**

**Modlitwa o dobre rozmyślanie:** Przyjdź Duchu Święty, przyjdź przez potężne wstawiennictwo Niepokalanego Serca Maryi, Twojej Umiłowanej Oblubienicy x 3

**Pieśń:** „Witaj, Matko uwielbiona” (można wysłuchać, choć zaleca się zaśpiewać czy to samemu czy też z rodziną)

*W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.*

**Przygotowanie:**

*Stawaj pokornie w obecności Bożej.*

*Zawołaj w swej duszy ze wszystkich swych duchowych sił: O serce moje, Bóg tu jest naprawdę! Jest bliżej mnie niż ja sam siebie jestem. Jest tu wokół mnie, ponieważ Go przyzywam, jest we mnie na tyle na ile Mu pozwalam przez czystość swej duszy i gorliwość mego wezwania.*

*Błagaj Boga, aby pomógł ci na drodze rozmyślania:*

„Nie odrzucaj mnie, o Boże od oblicza Twego i Ducha Świętego Twego nie bierz ode mnie. Oblicze Twe rozświeć nad sługą Twoim, a naucz mnie sprawiedliwości Twoich. Daj mi zrozumienie, a prawo Twoje rozważać będę i rozmyślać go całym sercem moim”. (por. Księga Psalmów)

Umiłowany mój Aniele Strózu, dany mi na każdą chwilę życia z wielkiego Bożego Miłosierdzia, proszę pokornie, choć tyle razy Cię zawiodłem, Ty nie zawieź mnie niegodnego. Odpędzaj wszelkie złe myśli i rozproszenia, módl się bym nie popadł w pychę przez zbytne duchowe wzniosłości, ale także bym się nie zniechęcił wobec oschłości na tym rozmyślaniu. Święty Michale Archaniele, pogromco złych duchów, chroń duszy mej, umysłu i serca przed podstępym działaniem szatana. Wszyscy Święci czciciele Ran naszego Zbawiciela wzywam Was na pomoc w mojej niedoli, niech wasze westchnienia pomogą mi choć trochę zatrzymać się nad cierpieniem Boskiego Zbawcy, aby prawdziwie wzmogło się

we mnie uczucie trwogi, bóleści, żalu, ale nade wszystko uwielbienia dla tego, czego Bóg dla mnie dokonał.

*Proś własnymi słowami o pomoc wszystkich świętych, do których masz szczególne nabożeństwo, nie zapomnij o swym patronie z chrztu świętego i bierzmowania.*

## **CZEŚĆ WŁAŚCIWA:**

### **Wyobrażenie i Rozpamiętywanie:**

**Wyobrażenie:** *Za pomocą wyobrażenia sobie sceny, w której Szymon z Cyreny pomaga nieść Krzyż Jezusowi zamknij swój umysł w Tajemnicy twego rozmyślenia, aby nie błąkał się po wszystkich sprawach twego życia. Przestań myśleć o sobie, swoich problemach, zapomnij o otaczającym cię świecie i ludziach wokół; skup się tylko na umęczonym Bogu!!!*

*Przeczytaj najpierw ze czcią fragment Ewangelii:*

„I zmusili niejakiego Szymona Cyrenejczyka, ojca Aleksandra i Rufa, który szedł z pola i przechodził mimo, aby niósł krzyż jego.” (Mk 15,21)

„Gdy Go wyprowadzili, zatrzymali niejakiego Szymona z Cyreny, który wracał z pola, i włożyli na niego krzyż, aby go niósł za Jezusem.” (Łk 23,26)

*Zobacz jak za Jezusem zostają ślady krwi. Jego boskie ciało powoli się wykrwawia – siły ma coraz mniej – chwieje się, upada, nie może powstać. A ty stoisz w tłumie i w ogóle cię to nie wzrusza, jakby była to Męka zupełnie nic nie znaczącego człowieka, który przecież na to co cierpi zasłużył. W końcu wybrali Szymona, żeby Mu pomógł. Jaka ulga, z jaką wielką ulgą odetchnąłeś, że z tłumy nie wyciągnęli ciebie...*

*Swoje doświadczenie wzmocnij poprzez przeczytanie fragmentu mistycznej wizji bł. Anny Katarzyny Emmerich:*

„Posuwając się dalej tą ulicą, dotarł pochód do sklepionej bramy, umieszczonej w starych, wewnętrznych murach miejskich. Przed bramą rozciąga się wolniejszy plac, w którym zbiegają się trzy ulice. I tu wypadło Jezusowi mijać wielki kamień, lecz zabrakło Mu znowu sił. Zachwiał się i upadł na kamień, nie mogąc już nawet powstać; krzyż zwałił się obok Pana na ziemię. Właśnie przechodzili tędy gromadkami do świątyni ludzie z porządniejszego stanu. Widząc Jezusa tak umęczonego, zawołali z oznakami litości: „Boże! ten biedak już kona!” Faryzeusze, kierujący pochodem, złękli się trochę, widząc, że naprawdę Jezus nie może już powstać, więc rzekli do żołnierzy: „Nie doprowadzimy Go żywego. Musicie poszukać kogoś, co by Mu pomógł nieść krzyż”. Właśnie nadszedł środkową ulicą poganin, Szymon z Cyreny, z trzema synami; pod pachą niósł wiązkę chrustu. Będąc z zawodu ogrodnikiem, zajęty był w ogrodach, ciągnących się na wschód od miasta poza murami. Jak wielu innych ogrodników, przybywał corocznie przed świętami do Jerozolimy z żoną i dziećmi i najmował się do obcinania krzewów. Nadszedłszy obecnie ku bramie, musiał się zatrzymać, bo natłok był wielki. Poznano go zaraz, po ubraniu jako poganina, i mało znacznego rzemieślnika, więc żołnierze przychwycili go natychmiast i przyprowadzili, by pomógł nieść krzyż Galilejczykowi. Szymon bronił się i wymawiał wszelkimi sposobami, ale zmuszono go do tego przemocą. Synowie jego, widząc ojca w takich opałach, zaczęli płakać i krzyczeć, dopiero kilka kobiet, znajomych Cyrenejczyka, wzięło ich w opiekę. Szymon przystępował do Jezusa z wielkim wstrętem i odrazą; bo też Jezus tak nędznie wyglądał, taki był sponiewierany, w sukniach pokrwawionych, powalanych błotem. Płacząc, spojrzął Pan na

Niego wzrokiem, pełnym miłosierdzia, zabrał się więc Szymon do pomocy Chrystusowi. Siepacze posunęli w tył drugie ramię krzyża i spuścili je na pętlicę, podobnie jak pierwsze. Podniósłszy Jezusa, włożyli drzewce krzyża na Niego i na Szymona tak, że jedno ramię poprzeczne zwisało Jezusowi na piersi, a drugie Szymonowi na plecach. W ten sposób, idąc za Jezusem, miał Szymon, do dźwigania połowę ciężaru i Jezusowi było wiele lżej. Koronę cierniową włożono Jezusowi znowu inaczej, po czym rozpoczął się dalszy pochód. Już po niedługiej chwili uczył Szymon dziwną w sobie zmianę, wzruszenie niezwykle ogarnęło go, a pod jego wpływem już chętnie pomagał Jezusowi nieść krzyż. Szymon był to krzepki mężczyzna w wieku około 40 lat. Miał na sobie krótki, obcisły kaftan, uda owinięte szmatami, na nogach sandały ostro zakończone, przymocowane rzemykami do nóg. Głowy nie nakrywał niczym. Synowie ubrani byli w sukienki o barwnych paskach. Dwaj z nich, starsi już, Rufus i Aleksander, przeszli później w poczet uczniów. Trzeci mały był jeszcze; widziałam go później, jako chłopca, u Szczepana”.

**Rozpamiętywanie:** „Po użyciu wyobraźni następuje w rozmyślaniu użycie rozumu, zwane rozpamiętywaniem. Rozpamiętywanie to uważne przykładanie umysłu do przedmiotu rozmyślenia w celu poruszenia serca ku Bogu i rzeczom Boskim”. (św. Franciszek Salezy) *W tej części postaraj się nie wychodzić z obrazów, które wywołałeś w swojej wyobraźni, ale zacznij nad nimi rozmyślać według podanych poniżej punktów, tak by to, co przecierpiał Pan Jezus dla naszego zbawienia rzeczywiście przejęło całe Twe jestestwo.*

1. Przecież wszyscy wiemy, że Szymonowi kazali wziąć ten Krzyż Jezusowy – czy rzeczywiście zasłużył na to, by jego imię zostało zapisane w Ewangelii. Co więcej nie tylko imię jakiegoś podrzędnego rzemieślnika przekazuje nam Biblia, ale i imiona jego synów. Czyż to nie dziwne?

Nie z własnej woli dźwigałem Twój krzyż,

Panie.

Kazali.

Wracałem z pola do domu

Po ciężkiej pracy

I byłem bardzo zmęczony.

Gdy szedłem u podnóża Golgoty,

Ujrzałem oddział żołnierzy

I Ciebie,

Padającego pod ciężarem krzyża.

Chciałem Cię ominąć

– Nie lubię takiego widowiska. – Ale centurion chwycił mnie za ramię i krzyknął: „Ponieś ten krzyż!”.

Cóż miałem robić?

Musiałem.

Kazali.

(Roman Brandstaetter)

O gdybyś rozumiała dar Boży – takimi słowy zwrócił się Jezus do Samarytanki przy studni jakubowej chcąc otworzyć jej oczy na to, co w życiu naprawdę jest ważne. Ona jednak zaślepiona swymi grzechami nie umiała sama przejrzeć na oczy – tak jak poganin Szymon,

który nie mógł chcieć tego, czego nie znał. Ja jednak zawczasu wydaję osądy o innych ludziach. Jakże łatwo mi oskarżać innych za to czy tamto, gdy mnie przychodzi to samo z tak wielką łatwością. Dziś łatwo osądzać Szymona, który nie chciał pomóc Jezusowi, tak jak łatwo osądzam ludzi, którzy są słabi duchowo, gdyż nie znają wielości daru Bożego. A może dlatego go nie znają, iż ja przez zarozumiałość nie potrafię im tego pokazać? Tak naprawdę rozważę czy to czasem moje postępowanie nie jest ciągłym omijaniem Drogi Krzyżowej Jezusa?

2. O gdybyś znał dar Boży!!! Wszechmogący Bóg wie czego najbardziej ludziom potrzeba i nie zraża się naszą zatwardziałością. I dlatego wciąż chce odkryć przed nami swoje nieskończone dary. Czyni to nieprzerwanie od wieków starając się tak ułożyć otaczające nas wydarzenia, abyśmy w końcu oderwali się od marnych przyjemności i odkryli słodczy dźwiganego Krzyża, który daje zabawienie. Co więcej nie tylko nas do tego wzywa przez okoliczności, ale i delikatnie dotyka naszego serca wylewającymi się na nas natchnieniami, które pozwalają dobrze odczytywać rozumem otaczającą rzeczywistość. W tej Bożej drodze do ludzkiej duszy najważniejsza jest jednak nasza zgoda, bowiem Bóg nie zbawia człowieka bez człowieka.

Z nauczania ks. Stefana kard. Wyszyńskiego:

„Był przymuszony, zapewne przez żołnierzy. A więc wywarli na niego presję, by chciał pomagać w dźwiganiu krzyża. Ale to nie był tylko przymus żołnierski, to był jakiś delikatny wpływ Boga. W tej świętej wspólnocie zbawiania świata potrzebny był Bogu człowiek.

Świat nie może być zbawiony jedynie przez Boga, bez udziału naszego. I człowiek nie może być zbawiony bez własnego udziału. W mojej duszy nic się nie odmieni bez osobistego wysiłku, bez współdziałania z Łaską Bożą.

Biorę więc krzyż Jezusowy, nie tylko mój, ale krzyż dzieła odmiany świata. Biorę krzyż Kościoła na swoje ramiona i niosę go z Chrystusem żyjącym w Kościele.”

3. O gdybyś znał dar Boży!!! Nie powinienem lekceważyć tego co spotyka mnie na drodze życia pomimo pokusy rezygnacji, nie wolno mi przeoczyć Bożego wezwania do tego, by nieść z Jezusem Krzyż. A chociaż to może wydawać się na początku przerażające, to jednak prowadzi do...

Musiałem.

Kazali.

A potem...

A potem, gdy zmartwychwstałeś,

Zrozumiałem,

Że dostałem łaski niezasłużonej,

Dźwigając Twój krzyż na ramionach.

I cóż?

Jaka moja zasługa?

Pył unoszony wiatrem.

A słowa moje?

Pustynia jałowa.

Czy jest możliwe,

Aby łaska niezasłużona  
Spoczęła  
Na pyle unoszonym wiatrem  
I na pustyni jałowej?  
Oto pytanie grzesznika,  
Który Cię pragnął ominąć”.  
(Roman Brandstaetter)

## Uczucia i Postanowienia

*Poruszony tak wielkim dziełem zbawienia, które nie jest tylko opowieścią z przeszłości, ale wydarzeniem w którym wszyscy bierzemy udział, jeszcze raz należy nam westchnąć w tej części do Ducha Świętego, Aniołów i Świętych Pańskich by to, co rozważaliśmy w umyśle rozpalilo serce i wszystkie władze nasze skończywszy na pobożnych uczuciach duchowych względem Boga.*

*Westchnij zatem z całych sił, iż Boga kochasz ponad wszystko i Jemu jedynie ufasz na tym świecie; zapewnij o swej wielkiej gorliwości, którą chcesz każdego dnia rozwijać, zapragnij jak najmocniej Boga naśladować we wszystkim, co ci objawił w tym rozmyślaniu o sobie. Powiedz bolejącemu Jezusowi, jak bardzo chciałbyś cały z nim cierpieć, choć wiesz, że bez Bożej łaski nic nie potrafisz; serdecznie podziękuj za to, co zobaczyłeś podczas rozpamiętywania Męki Pańskiej.*

„Jeżeli miłujemy Boga serdecznie, wnet się czujemy gotowi do poświęceń dla naszych bliźnich. Byłaby wielce podejrzana taka miłość Boga, która by się mogła pogodzić z obojętnością na cierpienia ludzi i nie pobudzała do poświęcania się dla nich (...). Kto szczerze miłuje Boga, już przez to samo staje się bogomyślnym. Każde stworzenie przypomina mu przymioty ukochanego Stworzyciela, w każdym widzi odbicie Jego obrazu (...). We wszystkim, co go spotyka widzi tylko miłość Bożą i dobroć Jego i opiekę ojcowską. Uczmy się zatem patrzeć okiem wiary na cały świat stworzony i na wszystko, co się z nami dzieje. Uczmy się żyć w Bogu i wszystko do Niego odnosić”. (O. Honorat Koźmiński)

*Po tych słowach spróbuj własnym wysiłkiem wyrazić miłość do Boga poprzez uwielbienie i dziękczynienie.*

*Gdy szczerze przed Bogiem westchniesz podług powyższych wskazań rozpal w sobie uczucie żalu za swe grzechy i odczuj swą nędzę i nagość przed Majestatem Wszehmocnego, trwając w uniżeniu wyraż swą gotowość do zmiany życia ze względu na Niepojętą Miłość Boga do człowieka.*

„Jak to? Obcy człowiek pomaga mojemu Panu dźwigać Krzyż? ... A ja, Jego dziecko, przedmiot Jego umiłowania, nie chcę Mu oddać tej posługi, unikając trudności życia?... O, jakaż to niewdzięczność!... Przebac mi, o Boże, zapomnij o przeszłości, zwróć ku mnie swoje Oblicze! Odtąd pragnę brać udział w Twoich cierpieniach, przyjmując przynajmniej po chrześcijańsku wszystko, co na mnie ześlesz”. (bł. Honorat Koźmiński)

**Postanowienie:** Powstrzymam się od pogardzania ludźmi, którzy nie mają tylu łask, co ja; co więcej uderzę się w piersi za to, że pomimo tylu łask tyle zaniedbałem. Postaram się dziękować Bogu za to, że wezwał mnie do tego rozmyślenia. Nie zapomnę podziękować za

szczególnie trudne doświadczenia w życiu, których znaczenia jeszcze nie rozumiem. Może warto by zastanowić się także nad tym, czy komuś nie należałoby pomóc w dźwiganiu jego krzyża?

## **CZĘŚĆ PODSUMOWUJĄCA**

### **Trzy akty:**

1. *Dziękczynienie:* Wszechmogąca Trójca przez ręce Niepokalanego Serca Maryi, przez Jej łzy wylane z powodu Męki Jezusa i moich grzechów przyjmij proste dziękuję za ten czas modlitwy do którego mnie Boże natchnąłeś; za wszystkie myśli, które pozwoliłeś mi przyjąć i przy nich trwać; za uczucia pobożne i dobre postanowienia, ale także i za walkę, którą musiałem stoczyć, by ten czas był prawdziwie poświęcony jedynie dla Ciebie.

2. *Ofiarowanie:* Na zakończenie tego rozmyślenia ofiaruję Ci Boże to, co pozwalasz mi złożyć Tobie w Ofierze, choć nie pojmuję jak wielkie jest Twoje Miłosierdzie w tym względzie – a zatem ofiaruję Ci dobroć Jezusową, Jego Śmierć, Krew, Cnoty i zasługi, a wraz z nimi nikłe pyłki moich nielicznych dobrych uczynków i ofiar, które dzięki Ofierze Syna w mocy Ducha Świętego nabierają wartości, o którą nie śmiałabym prosić, gdyby Kościół Święty mnie do tego nie wzywał.

3. *Prośba:* Nadto wybac mi zuchwałość, ale ośmielam się prosić, byś uczynił mnie uczestnikiem łask, cnót i zasług Swego Boskiego Syna. O Jezu! Pobłogosław moim uczuciom pobożnym i postanowieniom i pomóż mi dotrzymać danego słowa, bym nigdy nie omijał Twego wezwania do współpracy przy zbawieniu świata.

*Ojcze nasz...*

*Zdrowaś Maryjo...*

*Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu...*

### **Wiązanka duchowa**

Tę ostatnią część rozmyślenia, według św. Franciszka Ksawerego, można uczynić jedynie samemu, ponieważ dotyczy ona bardzo indywidualnej sfery każdego modlącego się człowieka, to znaczy w tym miejscu, które stanowi ostateczne podsumowanie rozmyślenia każdy zbiera to, co dotknęło go szczególnie. Św. Franciszek Ksawery tak zaleca: „Po tym wszystkim trzeba uszczknąć i zrobić wiązanek duchową. Ci, co przechadzają się po pięknym ogrodzie, wychodząc z niego chętnie wynoszą w rękę choć kilka wybranych kwiatów, by ich widokiem i wonią poić się przez resztę dnia. Tak też i nasz umysł, przebiegłszy w rozmyślaniu jakąś Tajemnicę, powinien sobie wybrać do zachowania w sercu jedną, dwie lub trzy prawdy, które nas najbardziej zajęły i mogą nam skuteczniej posłużyć do naszego udoskonalenia, ażebyśmy przez resztę dnia wspominając je orzeźwiali duszę ich duchową wonią”.

Po tym wszystkim warto pozostać jeszcze parę chwil w ciszy i samotności, by wszystko w nas się uspokoiło. Całość możemy zakończyć pieśnią o Męce Pańskiej wysłuchaną, a jeszcze lepiej zaśpiewaną.

***Deo gratias!!!***